

Trouble in Paradise

pod redakcją Wojciecha Mazana

koncepcja: PROLOG +1
(Mirabela Jurczenko, Bartosz Kowal, Wojciech Mazan,
Bartłomiej Poteralski, Rafał Śliwa i Robert Witczak)

Z punktu widzenia Drogi Mlecznej wszyscy jesteście ze wsi (Loesje)

Katarzyna Kajdanek

Wielkie liczby

Wiele tekstów o współczesnych miastach rozpoczyna się od przytoczenia liczb opisujących zaawansowanie procesów urbanizacji na świecie¹. Przez większość swojej historii ludzkość zajmowała obszary wiejskie. Masowe powstawanie, rozwój i rozrost miast to trend, który pojawił się stosunkowo niedawno (około 250 lat temu, wraz z rewolucją przemysłową), choć ośrodki miejskie istniały już wcześniej. Wedle statystyk ONZ od roku 2007 roku liczba mieszkańców obszarów miejskich przewyższa liczbę mieszkańców wsi.

Obecnie ponad 4 miliardy ludzi na całym świecie mieszka na obszarach zurbanizowanych, a do 2050 roku liczba ta ma wzrosnąć do 7 miliardów. Globalne trendy migracyjne odzwierciedlają prawidłowość polegającą na dominacji przemieszczeń z obszarów wiejskich na obszary miejskie oraz na silnym, pozytywnym związku pomiędzy zamożnością społeczeństw a ich poziomem zurbanizowania.

Warto na tym tle przyjrzeć się poziomowi zaawansowania procesów urbanizacji w Polsce. Aktualne dane Głównego Urzędu Statystycznego² pokazują, że na terenach wiejskich zamieszkuje 40% ludności, a obszary administracyjnie zaklasyfikowane jako wiejskie (czyli niemające praw miejskich) stanowią (według danych ze spisu rolnego 2010³) 93% powierzchni Polski. Zatem obszary zurbanizowane zajmują tylko 7% obszaru kraju, a mieszka tam 60% populacji.

Użytki rolne zajmują obecnie około 60% terenów wiejskich. Według Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce mieszka ponad 2 miliony rolników. W świetle tych danych Polska jawi się jako kraj rolniczy, jednak udział sektora rolniczego w produkcie krajowym brutto (PKB), czyli wkład rolnictwa (a także leśnictwa i rybołówstwa) w bogactwo ekonomiczne kraju wynosi poniżej 4%. Zatem to bogactwo powstaje poza sektorem rolniczym, choć nadal może być wytwarzane na obszarach wiejskich — coraz częściej lokują się tam nowe firmy produkcyjne, handlowe lub inne, usługowe (np. związane z turystyką). Różnicowanie się aktywności ekonomicznej jest związane z nowym paradygmatem — rozwoju wielofunkcyjnego obszarów wiejskich.

Wieś, czyli co?

Wskazane wcześniej liczby nasuwają wniosek o niejednoznacznym wizerunku obszarów wiejskich. Czym właściwie jest to, co próbuje się opisać jako wieś? Czy wieś w ogóle jeszcze istnieje?

¹ Hannah Ritchie, Max Roser, *Urbanization*, <https://ourworldindata.org/urbanization> (dostęp 29.02.2020).

² GUS, *Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2019 roku*, https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/6/26/1/ludnosc._stan_i_struktura_oraz_ruch_naturalny_w_przekroju_terytorialnym_na_30.06.2019.pdf (dostęp 29.02.2020).

³ GUS, Urząd Statystyczny w Olsztynie, *Obszary wiejskie. Powszechny spis rolny 2010*, https://stat.gov.pl/download/cps/rde/xbcr/gus/RL_obszary_wiejskie_w_polsce_PSR2010.pdf (dostęp 29.02.2020).

Tak postawione pytanie sugeruje dwie rzeczy: że kiedyś istniała jakaś wieś oraz że jej istnienie w dotychczasowym kształcie ma się ku końcowi. Czy takie sugestie są uprawnione? Tradycyjnie jednym z ważniejszych zagadnień polskiej socjologii wsi były analizy systemu życia wiejskiego. Wiejski sposób życia opiera się na cechach społeczno-ekonomicznych rodzinnego gospodarstwa rolnego, pracującej na nim rolniczej rodziny, a także całego zbioru rodzin stanowiących społeczność wiejską. Tak wąsko określone pole zainteresowań nie byłoby niczym złym, gdyby nie towarzyszył mu relatywny brak zainteresowania innymi grupami społecznymi i zawodowymi obecnymi na wsi. W efekcie prowadzone badania oraz konstruowane wyjaśnienia oferowały uproszczony model wsi i społeczności wiejskiej, pokutujący zresztą do dziś⁴.

Zazwyczaj pod pojęciem „wieś” rozumie się zbiór powiązanych ze sobą elementów: to obszar o mniejszej niż w miastach gęstości zaludnienia, którego mieszkańcy znajdują zatrudnienie głównie w sektorze rolniczym i — w mniejszym stopniu — pozarolniczym. Łączy ich długi okres zamieszkiwania oraz silna więź oparta na pokrewieństwie i specyficznym typie sąsiedowania. Mieszkańcy tradycyjnie ujmowanej wsi są także zanurzeni w kulturze wiejskości, w której ogromną rolę odgrywa tradycja i religia, obraz świata jest stabilny i niezmienny, a innych ludzi precyzyjnie dzieli się na swoich i obcych. Taki jednorodny układ — jeśli by założyć, że kiedykolwiek na polskiej wsi istniał — rozpada się ze względu na dynamiczne zmiany, jakim ulega przestrzeń wiejska.

Współcześnie coraz częściej używa się pojęcia „obszar wiejski” na określenie terenów położonych poza miastem, a jedynym kryterium ich wyróżniania jest gęstość zaludnienia — bez uwzględniania jakichkolwiek innych czynników, które mogą stanowić o specyfice tych obszarów. W opinii niektórych badaczy zastąpienie wsi w roli przedmiotu socjologii obszarami wiejskimi

⁴ Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019.

ma głębokie uzasadnienie ze względu na transformację tych terenów w Polsce⁵.

Przemiany wsi w nieunikniony sposób wiążą się z tymi zachodzącymi w rolnictwie. Wydawałoby się, że zadanie stojące przed sektorem rolniczym jest proste i polega na produkcji wystarczającej ilości żywności spełniającej wysokie parametry jakościowe. Złożoność współczesnego świata sprawia jednak, że zarówno „produkcja”, „wystarczająca ilość”, jak i „parametry jakościowe” są pojęciami problematycznymi. Oprócz produkcji żywności rolnictwo pełni wiele innych, pozarynkowych funkcji (wytwarzanie dóbr publicznych), istotnych ze społecznego, kulturowego, ekologicznego punktu widzenia⁶.

Obok wielofunkcyjności rolnictwa wiele uwagi poświęca się wielofunkcyjnemu rozwojowi obszarów wiejskich. Zakłada on wkomponowanie w wiejską przestrzeń ekonomiczną zadań niezwiązanych z rolnictwem i wytwarzaniem żywności. Oznacza to powstawanie nowych miejsc pracy np. w handlu, usługach, ale także w przemyśle, na nowo lokowanym na obszarach wiejskich. Kto miałby je tworzyć? Dotychczasowi i nowi (niedawno przybyli) mieszkańcy wsi, zauważający, że np. rozwój turystyki na obszarach wiejskich, agroturystyki, powstawanie drugich domów, konieczność obsługi nowych mieszkańców niosą ze sobą interesujące propozycje zawodowe oraz szanse pozostania na wsi bez konieczności pracy w rolnictwie.

Nietrudno jednak dostrzec konflikt interesów pomiędzy zwolennikami nowego paradygmatu wielofunkcyjnego rozwoju a tymi, którzy przenoszą się na wieś z miasta w poszukiwaniu ciszy, spokoju i zieleni, są zainteresowani zatem utrzymaniem sielskiej i bukolicznej wizji wsi. U źródeł tego konfliktu leżą kulturowe wyobrażenia na temat zamieszkiwania, domu i własności oraz dynamicznie zmieniające się relacje pomiędzy „miejskim” a „wiejskim” w kulturze polskiej.

⁵ Krzysztof Gorlach, *Socjologia obszarów wiejskich*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.

⁶ Zwykle mówi się o czterech typach funkcji rolnictwa, których nie da się wycenić rynkowo, ale które mają duże znaczenie dla ludzi. Są to funkcje zielone — związane z glebą i łańcuchami biologicznymi; funkcje błękitne — oparte na wykorzystaniu wody i wiatru; funkcje żółte — skupione na rozwoju kultury i tożsamości obszarów wiejskich; funkcje białe — traktujące żywność

jako wartość i dążące do zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego (ochrony przed głodem) i bezpiecznej żywności (niezawierającej szkodliwych składników). Ta ostatnia kwestia nabrała szczególnego znaczenia ze względu na takie wydarzenia, jak epidemie choroby wściekłych krów, ptasiej i świńskiej grypy, wirusów SARS, 2019-nCoV i innych.

Jak wynika z podsumowań spisu powszechnego z 2011 roku, po raz pierwszy w powojennej historii Polski nastąpiło odwrócenie kierunku trendu migracyjnego pomiędzy miastem a wsią — więcej osób wymeldowało się z miast, niż się w nich zameldowało, a na terenach wiejskich mieszkańców przybyło. W skali kraju pomiędzy 2002 a 2011 rokiem miasta skurczyły się o ponad 200 tysięcy mieszkańców, a tereny wiejskie zyskały ich blisko pół miliona⁷, przy czym wynik jest niedoszacowany ze względu na brak obowiązku meldunkowego.

Migracje międzygminne w Polsce mają różne wektory, a strumienie przepływów — zróżnicowaną wielkość. Jednak dane analizowane na wysokim poziomie ogólności (dla kraju) zacierają istotne aspekty tych procesów. Pierwszym z nich jest nierównomierność i niejednoznaczność przepływów ludności pomiędzy miastem a wsią. Jednocześnie obserwuje się „puchnięcie” wiejskich stref podmiejskich głównie (ale nie tylko) wokół wielkich miast w Polsce oraz silną depopulację obszarów peryferyjnych (oddalonych od ośrodków miejskich, podgórskich), które ulegają marginalizacji⁸. Wyludnianie się wiejskich obszarów peryferyjnych (marginalnych i problemowych) odnotowuje się równocześnie z oznakami wiejskiego odrodzenia — na terenach wsi przez wiele lat stagnujących lub wręcz zanikających powstają nowe domy, realizują się nowe pomysły biznesowe, napływają nowi mieszkańcy, rodzą się dzieci, przybywają turyści. Takie zjawiska obserwujemy dziś w wybranych wsiach na ziemi kłodzkiej w województwie dolnośląskim⁹. W tym samym czasie z miast na przedmieścia wyprowadzają się kolejne rodziny, ale także z przedmieść do miasta ruszają powrotnicy.

Drugi aspekt to zacieranie się rzeczywistej skali i umiejscowienia podmiejskich migracji oraz podmiejskiego ruchu

⁷ <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2011/nsp-2011-wyniki/> (dostęp 29.02.2020).

⁸ Przemysław Śleszyński, *Mapa przestrzennego zróżnicowania współczesnych procesów demograficznych w Polsce*, w: *Sytuacja demograficzna Polski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, red. Józefina Hryniewicz, Janusz Witkowski, Alina Potrykowska, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa 2018, s. 84–108.

⁹ *Odradzające się wsie? Nowe procesy społeczno-gospodarcze na ziemi kłodzkiej*, <https://odrodzenie-wsi.pl/pl/o-projekcie> (dostęp 29.02.2020).

budowlanego, jeśli analizuje się je w oparciu o dane zebrane na poziomie gmin. O ile w pobliżu wielkich miast skala procesu suburbanizacji jest znacząco większa i obejmuje on swym zasięgiem niemal całe podmiejskie gminy, to wokół średnich i małych miast, ze względu na mniejszą liczbę mieszkańców, słabszą presję ekonomiczną wypychającą ludzi w poszukiwaniu taniej ziemi gdziekolwiek poza miasto oraz wagę lokalizacji (np. w pobliżu tras szybkiego ruchu lub linii kolejowych), suburbanizacja ma charakter wybitnie wyspowy, koronkowy. Słowem, jest trudno uchwytna na podstawie wskaźników statystycznych zsumowanych i uśrednionych dla gminy. Dlatego konieczne jest przeanalizowanie danych dla poszczególnych wsi w gminach „skazanych” (ze względu na uwarunkowania makrostrukturalne, takie jak kondycja ekonomiczna, atrakcyjność krajobrazowa i infrastrukturalna) na suburbanizacyjną ścieżkę rozwoju. Okazuje się wówczas, że proces suburbanizacji zachodzi nawet w sąsiedztwie najmniejszych ośrodków miejskich. Powszechnym marzeniem Polaków jeszcze niedawno było M-3 w bloku, a nie dom z ogrodem, dzisiaj uciekają oni z mieszkań w miastach do domów na wsi. Doniesienia medialne z wynikami spisu powszechnego opatrywano tytułem: *Chudną miasta, czyli coraz więcej Polaków mieszka na wsi*¹⁰. Z przeprowadzonego w 2006 roku badania opinii¹¹ wynika, że w porównaniu z rokiem 1998 wyraźnie przybyło osób deklarujących chęć zamieszkania na wsi (z 30% do 42%), ubyło natomiast zwolenników miejskiego życia (z 67% do 55%).

Polscy badacze są zgodni, że procesy suburbanizacji zaistniały w polskich miastach dopiero pod koniec XX wieku¹². Było po temu co najmniej kilka powodów, które można ułożyć na makro-, mezo- i mikropoziomie rzeczywistości społecznej, a także w różnych jej obszarach: np. w polityce, ekonomii, kulturze, technologii. Specyfika polskiej suburbanizacji wywodzi się ze współdziałania następujących czynników ekonomicznych

¹⁰ https://wyborcza.pl/1,75398,11046458,Chudna_miasta_czyli_coraz_wiecej_Polakow_mieszka_na.html (dostęp 29.02.2020).

¹¹ CBOS, *Kto marzy o życiu na wsi, a kto o życiu w mieście?*, luty 2015, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_018_15.PDF (dostęp 29.02.2020).

¹² Zob. Joanna Więctaw-Michniewska, *Krakowskie suburbia i ich społeczność*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006. Należy jednak odnotować takie zjawiska jak posiadanie drugich domów letnich na obszarach podmiejskich czy dachy tworzących nieraz większe skupiska na atrakcyjnych obszarach wiejskich wokół miast, które są wcześniejsze niż aktualnie obserwowane zjawiska suburbanizacji.

i infrastrukturalnych: głodu mieszkaniowego odziedziczonego po okresie socjalizmu i powiększającego się po 1989 roku, surowych normatywów mieszkaniowych¹³ obowiązujących na budowanych masowo osiedlach bloków, w których w roku 2006 mieszkało 40% Polaków¹⁴, postępującej dekapitalizacji czy degradacji materialnej i społecznej miejskich zasobów komunalnych oraz dużo wyższych cen ziemi w granicach administracyjnych miasta.

Poza wymienionymi czynnikami makrostrukturalnymi znaczącą rolę w procesie suburbanizacji odgrywają mechanizmy społeczne zachęcające jednostki do tego, by w sytuacji wyboru decydować się na osiedlenie się poza miastem: moda na „wiejskość”¹⁵, prestiż przypisywany posiadaniu domu pod miastem, kreowany przez deweloperów i media¹⁶, a także pozytywna ocena własności w porównaniu ze stygmatem mieszkania w wynajmowanym lokalu¹⁷.

Jak wyjaśnić nagłą, biorąc pod uwagę tempo zmian społecznych, popularność wizji życia w domku pod miastem w społeczeństwie, którego członkowie dopiero co porzucili wieś — czy to jako miejsce zamieszkania, czy i zamieszkania, i pracy¹⁸ — dla karier zawodowych i prestiżu życia w mieście, a spełnieniem ich marzeń było M-3 na osiedlu z wielkiej płyty ze wszystkimi wygodami?

Esencją ideału podmiejskiego zamieszkiwania jest przekonanie, że najlepszą formą schronienia dla każdego człowieka jest domek jednorodzinny z ogródkiem lub inną dostępną otwartą przestrzenią, ulokowany w homogenicznej, lokalnie kontrolowanej społeczności, na peryferiach wielkich miast. Ideał ten, jako że jest odbiciem społecznych wartości i preferencji, podlegał zmianom w czasie i przestrzeni, ale jego najbardziej powszechna wersja została wypracowana i utrwalona w powszechnej świadomości w XX wieku przez ludzi z klasy wyższej i średniej mieszkających w specjalnie projektowanych i kontrolowanych suburbiach

¹³ Adam Nadolny, *Normatyw mieszkaniowy w odniesieniu do zabudowy mieszkaniowej o charakterze uzupełniającym z lat 1945–1968 na przykładzie Poznania*, „Architecturae et Artibus” 2010, nr 2, s. 42–51.

¹⁴ CBOS, *Jak Polacy mieszkają, a jak chcieliby mieszkać*, wrzesień 2010, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_120_10.PDF (dostęp 29.02.2020).

¹⁵ Ruta Śpiewak, *Na wieś? Tylko na wakacje!*, <http://kulturaliberalna.pl/2011/06/21/> (dostęp 29.02.2020).

¹⁶ Katarzyna Kajdanek, *Ideał podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*, „Kultura i Społeczeństwo” 2009, nr 2, s. 21–43.

¹⁷ Joanna Erbel, *Poza własnością*, Wysoki Zamek, Kraków 2020.

¹⁸ Ryszard Turski, *Między miastem a wsią — struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965.

w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie¹⁹. Urynkowanie gospodarki gruntowej i mieszkaniowej w okresie transformacji w Polsce różnicowało szanse mieszkańców miast na poprawę swojej sytuacji. Na dynamikę zmian na rynku mieszkaniowym wpłynęła zwłaszcza prywatyzacja zasobów komunalnych w miastach i możliwość zaciągania kredytów hipotecznych, co wzmocniło aktywa ekonomiczne części członków społeczeństwa i pozwoliło im realizować swoje zbyt długo już odkładane marzenia.

Jednakże brak w miastach planów zagospodarowania przestrzennego uwzględniających potrzeby mieszkaniowe (podczas gdy na terenach wiejskich w planach przewiduje się głównie funkcję mieszkaniową²⁰) i powiązana z tym wyższa cena ziemi na terenach miejskich wymuszają realizację tych potrzeb na terenach ulokowanych poza miastem. Podmiejska lokalizacja wynika więc z przymusu, ale sam „dom pod miastem” wydaje się ucieleśnieniem ideału zamieszkiwania w domu — jako najlepszego habitatu. W opracowaniach kulturoznawców można wyśledzić elementy wskazujące, że idealny habitat (dla gospodarstw domowych na określonym etapie rozwoju) musiał przyjąć formę domu — wolnostojącego, własnego, niezależnego — nie tylko w nawiązaniu do utrwalonych w kulturze mitów i wzorców ojczyzny-domu i narodu-domu²¹, ale także w opozycji do ideologii komunistycznej. W posiadającym na własność domu mieszka człowiek skupiony na sferze prywatnej i rodzinnej, ceniący przede wszystkim ciszę, spokój i zielen ogrodu, sceptycznie nastawiony wobec współmieszkańców i przestrzeni ulokowanej poza granicami działki.

U podstaw „suburbanizacji po polsku” nie leży ani odrzucenie miasta jako całościowej przestrzeni pracy, relacji społecznych, realizacji złożonych potrzeb (lecz tylko odrzucenie dotychczas zajmowanych miejskich habitatów), ani pragnienie wiejskości, bowiem wsi nie przypisuje się rustykalnych czy idyllicznych

¹⁹ Mary Corbin Sies, *The City Transformed: Nature, Technology, and the Suburban Ideal*, „Journal of Urban History” 1987, nr 14, s. 81–111.

²⁰ Według danych opublikowanych przez Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w planach miejscowych uchwalonych do tej pory przez gminy tereny zabudowy mieszkaniowej są tak duże, że mogłyby tam zamieszkać 77 milionów ludzi. Biorąc pod uwagę tempo inwestycji (w 2013 roku), zabudowa tych terenów potrwa 900 lat.

²¹ Stefan Bednarek, *Kontynuacje i przemiany: o realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku*, w: *Dom we współczesnej Polsce*, red. Piotr Łukasiewicz, Andrzej Siciński, Wiedza o Kulturze, Wrocław 2002, s. 70–89.

cech²². Cisza, spokój, zieleń i duży metraż są, tak się złożyło, dostępne wyłącznie poza administracyjnymi granicami miasta.

Opuszczenie miasta jest uzasadniane przede wszystkim potrzebą (pragnieniem) posiadania nowego miejsca zamieszkania na skutek zmiany sytuacji rodzinnej, uwarunkowaną możliwościami finansowymi. Najczęściej wymieniany powód: chęć posiadania własnego domu (jak mówili badani: własnego miejsca, własnego kąta, bycia na swoim) nie jest jednoznaczna z pragnieniem osiedlenia się na przedmieściach. O ile decyzja o opuszczeniu dotychczasowego lokum jest podejmowana na podstawie osobistych odczuć względem środowiska mieszkaniowego, o tyle refleksja nad pytaniem „jeśli nie tutaj, to gdzie?” inicjuje grę napięć pomiędzy chęciami, możliwościami ich zaspokojenia oraz kulturowo zakodowanymi aspiracjami.

Argumentem za wyprowadzką z miasta są złe warunki mieszkaniowe, głównie ciasnota powodowana zmianą sytuacji rodzinnej (małżeństwem, ciążą) albo mieszkaniem z rodzicami, na niewielkim metrażu, często w bloku. To także nie wskazuje wprost na zainteresowanie osiedlem podmiejskim jako ciekawą alternatywą, pozwalającą podnieść komfort i jakość zamieszkiwania. Jest raczej motywacją negatywną — wyrazem niezadowolenia z aktualnej sytuacji. Wśród powodów przenosin wymieniane są także uciążliwości wielkiego miasta oraz potrzeba ciszy i spokoju. Na te pierwsze składają się antyekologiczne i zdrowotne aspekty życia w wielkim mieście (hałas i drgania, spaliny, natłok samochodów i ludzi, niemożność zrelaksowania się), w opozycji do odczucia przyjemności i ulgi, jakie może przynieść wyprowadzka. Potrzeba ciszy i spokoju bezpośrednio wiąże się z wyobrażeniem o jakości środowiska mieszkaniowego poza miastem — z ideałem zamieszkiwania we własnym domu.

Procesy rozwoju obszarów podmiejskich ujawniły — w wielu miejscowościach — krótki termin przydatności ideału życia

²² Cechy poszczególnych układów miejskich (ich wielkość, odległość od osiedla podmiejskiego, dostępność infrastruktury społecznej i technicznej, dominujący sposób zabudowy, wyjątkowość rynku pracy, a nawet uroda i klimat przestrzeni miejskiej) czynią lokalne wersje procesu polskiej suburbanizacji bardziej złożonymi, jednak nie negują wskazanych powyżej cech wspólnych.

pod miastem oraz rozdźwięk pomiędzy oczekiwaniami związanymi z zamieszkiwaniem a satysfakcją z praktykowania owego zamieszkiwania.

Z jednej strony, przez ostatnie 15–20 lat wiele się na podmiejskich wsiach zmieniło. Do części domów podciągnięto kanalizację i gaz, w niektórych miejscowościach pojawiły się podmiejskie autobusy, w szczególności uprzywilejowanych nawet nocne, ale i potaniały kursy taksówek, a wygodne zakupy umożliwiły rozliczne sieciowe markety. Z drugiej jednak strony podmiejskie miejscowości się rozrosły. Tam, gdzie był las, stoją domy, gdzie były wolne przestrzenie, parkują samochody. Szybki dojazd zastąpiły korki, a gdy wybudowano nową nitkę jezdnii, i tak zajęły ją auta. Domy budowane od końca lat dziewięćdziesiątych zasługują już na pierwsze remonty. Niedysypana niemowlęta kończą podstawówkę; dzieci dorosły, rodzice się postarzeni. Niektórzy podejmują decyzję o powrocie do miasta.

Ku miastu! Powrotników laudacja na cześć miejskości

Największa fala suburbanizacji zbiegła się z nabrzmiewającą bańką na rynku nieruchomości i wzbierającą falą kredytów we frankach. Dziś wiele domów pod miastem jest obciążonych kredytem przewyższającym ich wartość rynkową. Sprzedaż byłaby nieopłacalna, gdyby w ogóle ktoś chciałby dom na przedmieściu kupić, a banki się na to zgadzały. To dlatego wracają osoby zamożniejsze, które miały korzystniejsze kredyty, domy w atrakcyjnych lokalizacjach lub pracujące w na tyle intratnych zawodach, by po 15 latach odłożyć na kolejną nieruchomość.

Wracają też szczęściarze, którym po prostu los sprzyjał — bo np. odziedziczyli mieszkanie lub udało im się kupić atrakcyjne mieszkanie pod dobrym miejskim adresem. Powrotników trudno

spotkać, bo jest ich niewielu, ale też dlatego, że gdy wracają do miasta — w Poznaniu często na Jeżyce, we Wrocławiu do atrakcyjnych osiedli w Śródmieściu, w Warszawie na Żoliborz, Mokotów, Saską Kępę — to wtapiają się w krajobraz. Chętnie kupują mieszkania z drugiej ręki, bo nauczeni doświadczeniem chcą na własne oczy zobaczyć miejsce, jego otoczenie, porozmawiać z sąsiadami, wyczuć klimat. Niektórzy z nich są już skutecznie zaimpregnowani na wizje lansowane w katalogach nieruchomości i na stronach deweloperów.

Tam, skąd przyszli, było brzydko, więc powrotnicy angażują się w sprawy ważne dla zapewnienia wysokiej jakości życia w najbliższym otoczeniu. Prawie wszyscy, z którymi rozmawiałam, działają formalnie (w stowarzyszeniach, grupach sąsiedzkich, akcjach budżetu obywatelskiego) lub nieformalnie na rzecz lepszej jakości miejskiego życia. Czytają książki o tematyce miejskiej, uczestniczą w dyskusjach nad miejscowymi planami zagospodarowania, zostają animatorami lokalnych wydarzeń kulturalnych. W niektórych miejscach, jak np. na Jeżycach, ich aktywność jest ważnym elementem gry politycznej i działań na rzecz decentralizacji zarządzania miastem i większej autonomii dzielnic. Powrotnikom przedmieścia kojarzą się z traumą dojazdów i koniecznością podporządkowania obowiązków i przyjemności rozkładowi jazdy podmiejskich autobusów lub dostępności samochodu. Odreagowują to, chodząc na piechotę, jeżdżąc rowerem, korzystając z komunikacji miejskiej. Wielu z nich długo się zastanawiało, by sobie przypomnieć, kiedy ostatnio korzystali z samochodu. Zaraz potem wspominali, że rozważają sprzedaż. Chętnie korzystają z nowych form mobilności i różnych miejskich urządzeń. To oni napędzają ruch w lokalnych sklepach i punktach usługowych, na powrót nawiązują znajomości ze sprzedawcami i sąsiadami, zaludniają parki, skwery, domagają się dłuższych i lepszych tras rowerowych, sprawniejszej komunikacji. Już wiedzą — mając za

sobą czas spędzony w korkach, w których samochód za ćwierć miliona jechał z taką samą szybkością jak ten za 3 tysiące — że swobodę poruszania się zyskuje się zupełnie inaczej.

Doświadczwszy na własnej skórze, że przedmieścia w znikomym stopniu zapewniają ciszę, spokój i zieleń, szukają tych walorów w mieście. Wybierają do zamieszkania dzielnice i osiedla, które oferują najwyższą jakość życia. Gentryfikują je, ale — przynajmniej na razie — cenią sobie autentyczność od dawna istniejących sklepików i punktów usługowych zmieszanych z *coworkingami*, alternatywnymi kawiarniami, niszowymi sklepami z perfumami itp. Łaknąc różnorodności, oczekują, że współmieszkańcy będą tę różnorodność celebrować, szanować i wspólnie się nią cieszyć. Homogeniczność przedmieść, schematy tamtejszego życia i zwykła nuda sprawiają, że powrotnicy są wdzięcznymi odbiorcami tego wszystkiego, co władze współczesnych miast wystawiają na „scenie miejskości”. Miejska rekreacja, wakacje w mieście, inspiracje kulturą miejską, *urban gardening*, joga w mieście, kawowe maratony, targi śniadaniowe i pchle targi, półmaratony biegowe lub po prostu zwykłe spacerują chętnie przez nich wykorzystywanymi okazjami do tego, by praktykować swą miejską tożsamość.

Ta świadoma praktyka miejskiej tożsamości w polskich warunkach zasługuje na podkreślenie. Jak przekonująco pisał o tym Paweł Kubicki²³, miasta i mieszczańskie wzory zachowań były przez wiele stuleci wyobcowane ze wzoru polskiej kultury narodowej, a brak własnego państwa w kluczowym momencie formowania się nowoczesnych relacji gospodarczych i społeczno-kulturowych zamykał ścieżkę dla niezależnego rozwoju miast i mieszczaństwa. Co więcej, w przypadku np. XIX-wiecznego Krakowa bardzo wyraźnie utrzymywały się wzory feudalnych zależności, a horyzont aspiracji stanowiły wzory szlacheckie (posiadanie majątków ziemskich, tytułów, szlacheckie stylizacje w ubiorze),

²³ Paweł Kubicki, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Nomos, Kraków 2016.

a nie mieszczańskie. Wobec braku struktur państwowych polska tożsamość narodowa była silnie kształtowana przez wyobraźnię artystyczną, a XIX-wieczna sztuka opiewała polskość widzianą jako wiejskość, folwark i dwór, a nie obce kulturowo i etnicznie miasto. Czas zaborów ugruntował takie widzenie miasta, a okres międzywojnia i socjalistycznej odbudowy nie sprzyjał tworzeniu nowoczesnego mieszczaństwa korzystającego z demokratycznie funkcjonujących przestrzeni i usług publicznych — to wówczas obserwowano różne przejawy procesu ruralizacji miast, czyli dynamicznego wzrostu odsetka migrantów ze wsi do miast i ujawniania się wiejskich (małomiasteczkowych) wzorów życia w mieście. W efekcie Polska była krajem urbanizującym się, ale nie bardziej miejskim. Stąd zwrot ku miejskości, obserwowany w ostatnich dekadach XXI wieku, jest opisywany jako „wynaajdywanie miejskości”.

Historie przeprowadzek z miasta pod miasto i z powrotem są opowieściami o polskiej urbanizacji — pokazują, jak tworzy się wizja dobrego do życia środowiska miejskiego, zastępująca niektórym mit o sielskim zamieszkiwaniu pod miastem. Podobnie selektywnym przemianom podlega podmiejska przestrzeń. Z jednej strony, wyprowadzają się ci, którzy mogliby być najaktywniejszymi aktorami zmian na rzecz uczynienia przedmieść miejscami lepszymi do życia. Ich domy przez jakiś czas stoją puste, niszczeją i obniżają cenę pobliskich nieruchomości. Nie ma już możliwości, by nakłonić ich do płacenia podatków w miejscu zamieszkania, a wymeldowanie to także niższy fundusz sołecki dla wsi. Nie zrobią zakupów „last minute” w wiejskim sklepiku, nie będą naciskać na działania proekologiczne we wsi, nie pomogą w organizacji noworocznego koncertu w parafii.

Z drugiej strony, pozostają ci, którzy nie mają do wyboru możliwości powrotu do miasta. To na nich i na lokalnych władzach spoczywa zadanie dopasowania przestrzeni osiedli podmiejskich

do potrzeb mieszkańców — i tych, którzy tam zostali, i tych, którzy zastąpili wracających do miasta, i wreszcie tych, którzy budują na suburbiach setki kolejnych nowych domów²⁴. Być może ze względu na przymus podmiejskiego zamieszkiwania i niemożliwą wyprowadzkę będą aktywnie działać.

Suburbia i co dalej?

Istnienie i funkcjonowanie podmiejskich wspólnot jest procesem zmiennym w czasie. W ostatnich latach nie prowadzono systematycznych badań nad zamieszkiwaniem i jakością życia w osiedlach podmiejskich w Polsce. Jedyne diagnozy pochodzą z początku pierwszej dekady XXI wieku. Wówczas o wspólnotach na osiedlach podmiejskich trudno było mówić, bo wprowadzając się do domów na podmiejskich osiedlach, przybysze realizują cele zdefiniowane w kategoriach, po pierwsze, głównie ekonomicznych, a po drugie, indywidualnych — nie ma wśród nich miejsca na urzeczywistnienie dążeń o charakterze społecznym i kolektywnym. Wręcz przeciwnie, oczekiwania wobec zamieszkania pod miastem zakładają odejście od wspólnotowości (utożsamianej z niechcianym sąsiedowaniem), nawiązywania bliższych relacji, bycia z innymi ludźmi. Można jednak zakładać, że pomimo tak określonych celów jednostkowych wejście w zbiorowość o cechach sprzyjających wyłonieniu się ducha wspólnoty (relatywna homogeniczność), funkcjonującą w warunkach temu sprzyjających (małe terytorium, niewielka liczba osadników), przynajmniej u części mieszkańców wyzwoli dążenia wspólnotowe. W czasie prowadzonych badań wpływ jednostkowych celów na kształtowanie się relacji społecznych jest na tyle duży, że nowi mieszkańcy zwykle wchodzą w krótkotrwałe, ulotne styczności z sąsiadami i prawie nigdy nie rozwijają ich

²⁴ <https://www.wp.pl/?s=https://www.money.pl/gospodarka/90-tys-polakow-ruszylo-z-budowa-domu-boom-nie-dotyczy-jednak-calej-polski-6481027971987585a.html&fbclid=IwAR22fsZDjVgghTeB43uj8tFu5AvKguQewO4E QjnZ9K-9As5NsfB393uisFw> (dostęp 29.02.2020).

w bardziej zaawansowane formy relacji. Ich zasoby niezbędne do tworzenia wspólnoty — czyli wiedza o innych ludziach, budowane na tej podstawie zaufanie, zaangażowanie w lokalne sprawy — są bardzo skromne. Gdyby mieszkańcy, na przekór wszystkiemu, chcieli dać wyraz rodzącemu się duchowi wspólnoty, to nie mają miejsc, w których mogłoby to nastąpić. Dlaczego?

Dostrzeżona i opisana przeze mnie specyfika suburbanizacji wokół wielkich miast w Polsce wynika także z tego, że jest w przeważającej części stymulowana działaniami indywidualnych podmiotów — gospodarstw domowych, które decydują się na zakup działki i postawienie na niej (z pomocą rodziny lub wynajętej firmy) domu. Tylko część nowych zabudowań to efekt komercyjnej działalności deweloperów. Przy czym np. w sąsiedztwie Warszawy ten efekt zaznacza się silniej niż chociażby w sąsiedztwie dużo mniejszego Wrocławia — jest to uzależnione od wielkości rynku potencjalnych klientów, ich zamożności oraz wyznawanych wartości, wśród których mieszkanie w samodzielnie wybudowanym domu jest cenniejsze niż w domu kupionym (i urządzonym pod klucz) od dewelopera.

Jeszcze silniej niż w pobliżu wielkiego miasta specyfika polskiej suburbanizacji uwidacznia się we wsiach położonych w sąsiedztwie miast małych i średnich. Trudno w nich odnaleźć przykłady większych inwestycji deweloperskich ze względu na relatywnie niewielki rynek potencjalnych klientów. Budownictwo indywidualne dominuje, bo działki są prezentami od rodziców lub zostały okazjnie pozyskiwane od sąsiadów.

Napływ nowych mieszkańców jest tak duży, że stara wieś, zarówno w wymiarze architektonicznym, jak i społecznym, jest marginalizowana. Nowi mieszkańcy odrzucają tradycyjne wiejskie przestrzenie publiczne (boiska, świetlice, place kościelne), choć wiedzą o ich istnieniu i są świadomi odbywających się tam spotkań. Nowe przestrzenie publiczne, akceptowane

przez przybyszów z miast, nie są wytwarzane. Fatalna kondycja wiejskich przestrzeni publicznych jest odzwierciedleniem stanu podmiejskiej wspólnotowości.

Na podmiejskich osiedlach budowanych przez deweloperów nie jest lepiej. Deweloperzy są raczej zainteresowani maksymalizacją zysku z inwestycji, co przekłada się na nieuwzględnianie w projektach osiedli mieszkaniowych dobrze zaprojektowanych i obszernych przestrzeni wspólnych, chyba że w kategorii osiedli premium, z wykraczającymi poza średnie rynkowe cenami za metr kwadratowy.

Przed władzami lokalnymi stoi niezwykle trudne zadanie. Aby nie tylko rządzić nowymi mieszkańcami, ale robić to skutecznie i z pożytkiem, muszą najpierw uczynić z „nowych” świadomych obywateli podmiejskich miejscowości. Znaczna część kapitału społecznego i kulturowego osadników jest wciąż inwestowana w wieś. Wielu z nich, niezameldowanych we wsi, płaci podatki w gminie poprzedniego zamieszkania, tam głosuje, chodzi do kościoła, spędza wolny czas, czyta miejską, a nie wiejską gazetę.

Czy pojawienie się miejsc wspólnych może zmienić nastawienie mieszkańców? Jestem sceptyczna co do tego, czy i w jakim stopniu możliwe jest wywieranie wpływu na formowanie się wspólnoty. Model małego miasteczka, uznawany przez urbanistów za ideał zamieszkiwania, nie jest tym, jakiego pragną współcześni suburbanicy, preferujący życie w utopiach prywatnych (strzeżonych) osiedli. Ponadto nie ma dowodów na istnienie bezpośredniej zależności pomiędzy formą przestrzenną osiedli a poczuciem wspólnoty. Zachodzi jednak związek pomiędzy formą przestrzeni a częstotliwością interakcji, w jakie wchodzić mieszkańcy (dzięki istnieniu przestrzeni publicznych, ulic, wspólnej infrastruktury). I ten aspekt życia społecznego osiedli podmiejskich powinien angażować urbanistów i architektów przejętych losem podmiejskich krajobrazów.

From the Milky Way's Point of View, We All Seem to Be from a Village (Loesje)

Katarzyna Kajdanek

Large numbers

Many texts about modern cities start with numbers describing the progress of urbanisation processes in the world.¹ For most of its history, humanity has occupied the countryside. The mass emergence, development and growth of cities is a trend that emerged relatively recently (about 250 years ago, with the industrial revolution), although urban centres had already existed before. According to UN statistics, since 2007, the number of inhabitants of urban areas surpassed the number of inhabitants

of rural areas. Today, more than 4 billion people around the world live in urbanised areas, and this figure is expected to rise to 7 billion by 2050. Global migration trends reflect a pattern of predominantly rural-to-urban movements and a strong, positive relationship between societies' wealth and urbanisation rate.

Against this background, it is worthwhile to look at the level of advancement of urbanisation processes in Poland. Current data provided by Statistics Poland² shows that 40% of the population lives in rural areas, while areas administratively classified as rural (i.e. without city rights) represent 93% of Poland's area (according to data from the 2010 Agricultural Census³). Thus, urbanised areas, which are home to 60% of the population, cover only 7% of the country's territory.

Agricultural land currently occupies about 60% of the countryside. According to Statistics Poland, there are over 2 million farmers in Poland. In the light of this data, Poland appears to be an agricultural country, but the share of the agricultural sector in the gross domestic product (GDP) — the contribution of agriculture (as well as forestry and fisheries) to the country's economic wealth — remains below 4%. Therefore, this wealth is created outside the agricultural sector, although it can still be produced in rural areas — more and more often new production, trade or other service companies (such as those related to tourism) are located there. The diversification of economic activity is related to a new paradigm — multifunctional development of rural areas.

Countryside, meaning what?

The figures indicated above lead to the conclusion that the image of rural areas is ambiguous. What exactly is it that the term 'rural' refers to? Does the countryside even exist anymore?

¹ Hannah Ritchie and Max Roser, 'Urbanization', <https://ourworldindata.org/urbanization> (accessed 29 February 2020).

² GUS, 'Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2019 roku', https://stat.gov.pl/download/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/6/26/1/ludnosc._stan_i_struktura_oraz_ruch_naturalny_w_przekroju_terytorialnym_na_30.06.2019.pdf (accessed 29 February 2020).

³ GUS, Urząd Statystyczny w Olsztynie, 'Obszary wiejskie. Powszechny spis rolny 2010', https://stat.gov.pl/download/cps/rde/xbcr/gus/RL_obszary_wiejskie_w_polsce_PSR2010.pdf (accessed 29 February 2020).

The question posed in this way suggests two things: that there used to be a countryside and that its existence in its present shape is coming to an end. Are such suggestions legitimate? Traditionally, one of the most important issues of Polish rural sociology has been the analysis of the rural life system. The rural way of life is based on the socio-economic characteristics of the family farm, the farming family working on it, as well as the whole collection of families constituting the rural community. Such a narrowly defined field of interest would be nothing bad if it was not accompanied by a relative lack of interest in other social and professional groups present in the countryside. As a result, the research conducted and explanations constructed offered a simplified model of the countryside and the rural community, which is still prevalent today.⁴

The term 'countryside' is usually understood as a set of interrelated elements: it is an area with a lower population density than in cities, whose inhabitants find employment mainly in the agricultural and, to a lesser extent, non-agricultural sector. They are linked by a long period of residence and a strong bond based on kinship and a specific type of neighbourhood. The inhabitants of the traditionally depicted countryside are also immersed in the rural culture, in which tradition and religion play a huge role, the image of the world is stable and unchangeable, and all the others are precisely divided into familiar and strangers. Such a homogeneous system — if one were to assume that it has ever existed in the Polish countryside — disintegrates due to the dynamic changes that rural space undergoes.

In present times, the term 'rural area' is increasingly used to describe areas located outside the city and the only criterion for distinguishing them is their population density — without taking into account any other factors that may be specific to these areas. In the opinion of some researchers, the replacement of

⁴ Izabella Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warsaw: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2019.

the countryside with rural areas as the subject of sociology is deeply justified due to the transformation of these areas in Poland.⁵

The transformations of the countryside are inevitably connected with those in agriculture. It would seem that the task facing the agricultural sector is simple and consists of producing a sufficient quantity of food that meets high quality parameters. However, the complexity of the modern world makes 'production', 'sufficient quantity' and 'quality parameters' problematic concepts. Apart from food production, agriculture performs many other non-market functions (production of public goods), important from the social, cultural and ecological point of view.⁶

In addition to the multifunctionality of agriculture, much attention is paid to multifunctional development of rural areas. It assumes the integration of tasks not related to agriculture and food production into the rural economic space. This means the creation of new jobs, for example in commerce and services, but also in industry, newly re-established in rural areas. Who would create them? The existing and new (recently arrived) inhabitants of the countryside, noting that such factors as the development of tourism in rural areas, agritourism, creation of second homes and the need to serve new residents bring with them interesting job offers and chances to stay in the countryside without having to work in agriculture.

However, it is not difficult to see the conflict of interests between the supporters of the new paradigm of multifunctional development and those who move to the countryside from the city in search of peace, quiet and greenery, and are therefore interested in maintaining an idyllic and bucolic vision of the countryside. This conflict is rooted in cultural perceptions of living, home and property and the dynamically changing relationship between the 'urban' and the 'rural' in Polish culture.

⁵ Krzysztof Gorlach, *Socjologia obszarów wiejskich*, Warsaw: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2004.

⁶ There are usually four types of agricultural functions that cannot be priced on the market, but which are important for people. These are green functions — related to soil and biological chains; blue functions — based on the use of water and wind; yellow functions — focused on the development of culture and identity of rural

areas; white functions — treating food as a value and striving for food security (protection against hunger) and safe food (free of harmful ingredients). The latter issue has become particularly important due to events such as the outbreaks of mad cow disease, avian and swine flu, SARS, 2019-nCoV and others.

The mythology of the house in the suburbs and its deconstruction

As can be seen from the summaries of the 2011 census, for the first time in the post-war history of Poland there was a reversal of the direction of the migration trend between cities and the countryside — more people deregistered their residence in cities than registered, and more residents arrived in rural areas. On a national scale, between 2002 and 2011, cities shrank by more than 200,000 residents, and rural areas gained almost half a million,⁷ with the result underestimated due to the lack of residence registration obligation.

Inter-municipality migrations in Poland have different vectors and flow streams have different sizes. However, data analysed at a highly general level (for the country) blurs important aspects of these processes. The first is the unevenness and ambiguity of population flows between the city and the countryside. At the same time, there is a 'swelling' of rural suburban zones mainly (but not only) around large cities in Poland and a strong depopulation of peripheral areas (distant from urban centres and in sub-mountainous regions) which are being marginalised.⁸ The depopulation of rural peripheral areas (marginal and problematic) is observed at the same time as signs of rural revival — new houses are being built in rural areas which have been stagnating or even disappearing for many years, new business ideas are being realised, new residents are flowing in, children are being born, tourists are arriving. Such phenomena can be observed today in selected villages in the Kłodzko Land in the Lower Silesian Voivodeship.⁹ At the same time more families are moving out of cities into the suburbs, but also 'returnees' are moving into cities from the suburbs.

The second aspect is the blurring of the actual scale and location of suburban migrations and suburban construction traffic,

⁷ <https://stat.gov.pl/spisy-powszechno-nsp-2011/nsp-2011-wyniki/> (accessed 29 February 2020).

⁸ Przemysław Śleszyński, 'Mapa przestrzennego zróżnicowania współczesnych procesów demograficznych w Polsce', in *Sytuacja demograficzna Polski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, ed. Józefina Hryniewicz, Janusz Witkowski and Alina Potrykowska, Warsaw: Rządowa Rada Ludnościowa, 2018, pp. 84–108.

⁹ 'Odradzające się wsie? Nowe procesy społeczno-gospodarcze na ziemi kłodzkiej', <https://odrodzenie-wsi.pl/pl/o-projekcie> (accessed 29 February 2020).

when analysed based on data collected at municipality level. While in the vicinity of large cities the scale of the suburbanisation process is significantly larger and covers almost the entire suburban municipalities, around medium-sized and small cities, due to the smaller number of inhabitants, the weaker economic pressure pushing people in search of cheap land anywhere outside the city and the importance of the location (e.g. near expressways or railways), the suburbanisation is of an eminently insular, open character. In a word, it is difficult to capture on the basis of statistical indicators aggregated and averaged for the municipality. Therefore, it is necessary to analyse data for individual villages in municipalities 'condemned' (due to macro-structural conditions such as economic condition, landscape and infrastructure attractiveness) to a suburbanisation development path. It turns out then that the process of suburbanisation takes place even in the vicinity of the smallest urban centres. Not long ago, most Poles dreamt of a three-room flat in a residential block, not a house with a garden. Today, they are fleeing from urban flats to homes in the countryside. The media reports on the results of the census were entitled: 'Leaner cities: more and more Poles are living in the countryside'.¹⁰ An opinion poll conducted in 2006¹¹ shows that in comparison with 1998, there was a clear increase in the number of people declaring willingness to live in the countryside (which rose from 30% to 42%), while the number of supporters of urban life decreased (from 67% to 55%).

Polish researchers agree that suburbanisation processes did not occur in Polish cities until the end of the 20th century.¹² There were at least a few reasons for this, which can be placed on the macro-, meso- and micro-level of social reality, as well as in its various areas, such as politics, economy, culture and technology. The specificity of the Polish suburbanisation derives from the interaction of the following economic and infrastructural

¹⁰ https://wyborcza.pl/1,75398,11046458,Chudna_miasta_czyli_coraz_wiecej_Polakow_mieszka_na.html (accessed 29 February 2020).

¹¹ CBOS, 'Kto marzy o życiu na wsi, a kto o życiu w mieście?', February 2015, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_018_15.PDF (accessed 29 February 2020).

¹² See Joanna Więctaw-Michniewska, *Krakowskie suburbia i ich społeczność*, Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006. However, such phenomena as having second homes in suburban areas or summer homes that sometimes form larger clusters in attractive rural areas around towns should be noted, which are earlier than the suburbanisation phenomena currently observed.

factors: housing hunger inherited from the period of socialism and growing after 1989, strict housing standards¹³ applicable to mass-constructed housing estates of blocks of flats where 40% of Poles lived in 2006,¹⁴ progressive decapitalisation or material and social degradation of municipal resources and much higher land prices within the administrative boundaries of the city.

In addition to these macro-structural factors, social mechanisms that encourage individuals to choose to settle outside the city play an important role in the process of suburbanisation: the fashion for 'rurality',¹⁵ the prestige attributed to owning a house outside the city created by developers and the media,¹⁶ as well as the positive valorisation of the property compared to the stigma of living in a rented flat.¹⁷

How to explain the sudden — given the pace of social change — popularity of the vision of living in a cottage outside the city in a society whose members have just abandoned the countryside — whether as a place to live or live and work¹⁸ — for their careers and the prestige of living in the city, and the fulfilment of their dreams was a three-room flat in a pre-fab housing estate with all the comforts?

The essence of the ideal of suburban living is the conviction that the best form of shelter for every human being is a single-family house with a garden or other open space available, located in a homogeneous, locally controlled community, on the outskirts of big cities. This ideal, as it is a reflection of social values and preferences, was subject to change over time and space, but its most common version was developed and perpetuated in the general consciousness in the 20th century by upper and middle class people living in specially designed and controlled suburbs in the United States and Canada.¹⁹ The marketisation of land and housing management during the systemic transformation period in Poland diversified the chances of city dwellers

¹³ Adam Nadolny, 'Normatyw mieszkaniowy w odniesieniu do zabudowy mieszkaniowej o charakterze uzupełniającym z lat 1945–1968 na przykładzie Poznania', *Architecturae et Artibus*, no. 2, 2010, pp. 42–51.

¹⁴ CBOS, 'Jak Polacy mieszkają, a jak chcieliby mieszkać', September 2010, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_120_10.PDF (accessed 29 February 2020).

¹⁵ Ruta Śpiewak, 'Na wieś? Tylko na wakacje!', <http://kulturaliberalna.pl/2011/06/21/> (accessed 29 February 2020).

¹⁶ Katarzyna Kajdanek, 'Ideal podmiejskiego zamieszkiwania a praktyki przestrzenne mieszkańców. Społeczno-kulturowy wymiar suburbanizacji na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia', *Kultura i Społeczeństwo*, no. 2, 2009, pp. 21–43.

¹⁷ Joanna Erbel, *Poza własnością*, Kraków: Wysoki Zamek, 2020.

¹⁸ Ryszard Turski, *Między miastem a wsią — struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*, Warsaw: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965.

¹⁹ Mary Corbin Sies, 'The City Transformed: Nature, Technology, and the Suburban Ideal', *Journal of Urban History*, no. 14, 1987, pp. 81–111.

to improve their situation. The dynamics of changes in the housing market were particularly influenced by the privatisation of municipal resources in cities and the possibility of taking out mortgage loans, which increased the assets of some members of society and allowed them to fulfil their dreams, which had been put off for too long.

However, the lack of spatial development plans taking into account housing needs in cities (while in rural areas the plans provide mainly for a housing function²⁰) and the associated higher price of land in urban areas force the fulfilment of these needs in areas located outside the city. The suburban location is therefore a result of coercion, but the 'house outside the city' itself seems to embody the ideal of living in a house — as the best habitat. In the studies of cultural scientists one can trace elements indicating that the ideal habitat (for households at a certain stage of development) had to take the form of a house — free-standing, wholly owned, independent — not only in reference to myths and patterns of the homeland-home and the nation-home²¹ established in the culture, but also in opposition to communist ideology. People who live in a house they own wholly are focused on the private and family sphere, value the silence, peace and greenery of the garden above all, are sceptical about the co-inhabitants and the space located outside the boundaries of their plot of land.

The basis of 'Polish-style suburbanisation' lies neither in the rejection of the city as an all-encompassing space for work, social relations, realisation of complex needs (but only in the rejection of the previously occupied urban habitats), nor in the desire for rurality, since rustic or idyllic features are not attributed to the countryside.²² Silence, tranquillity, greenery and a large space are, incidentally, only available outside the administrative borders of the city.

²⁰ According to data published by the Ministry of Transport, Construction and Maritime Economy, in the local plans adopted so far by the municipalities, the residential areas are so large that 77 million people could live there. Considering the pace of investment (in 2013), the development of these areas will take 900 years.

²¹ Stefan Bednarek, 'Kontynuacje i przemiany: o realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku', in *Dom we współczesnej Polsce*, ed. Piotr Łukasiewicz and Andrzej Siciński, Wrocław: Wiedza o Kulturze, 2002, pp. 70–89.

²² The features of particular urban systems (their size, distance from the suburban housing estate, availability of social and technical infrastructure, dominant development, uniqueness of the labour market, and even the beauty and climate of urban space) make the local versions of the Polish suburbanisation process more complex, but do not negate the common features indicated above.

Leaving the city is primarily justified by the need (desire) to have a new place of residence as a result of a change in one's family situation, conditioned by financial possibilities. The most frequently mentioned reason — the desire to have one's own home (as the respondents said: a place of one's own, one's own four walls, being on one's own) — is not synonymous with the desire to settle in the suburbs. While the decision to leave the existing residence is made on the basis of personal feelings towards the living environment, the reflection on the question 'if not here, then where?' initiates a game of tensions between the wishes, possibilities of satisfying them and culturally coded aspirations.

The argument for moving out of the city is poor housing conditions — mainly reduction in space caused by a change in one's family situation (marriage, pregnancy) or living with parents, in a small space, often in a block of flats. This also does not directly indicate the interest in a suburban housing estate as an interesting alternative to increase the comfort and quality of living. It is rather a negative motivation — an expression of dissatisfaction with the current situation. Among the reasons for relocation are also the nuisances of the big city and the need for peace and quiet. The former consists of the anti-environmental and health-detrimental aspects of life in the big city (noise and vibrations, exhaust fumes, crowd of cars and people, inability to relax), in opposition to the feeling of pleasure and relief that moving out can bring. The need for peace and quiet is directly linked to the idea of a quality of living outside the city — the ideal of living in one's own home.

In many towns, the processes of development of suburban areas revealed a short period of usefulness of the ideal of suburban life and a discrepancy between the expectations related to living there and the satisfaction of practising it.

On the one hand, a lot has changed in the last 15–20 years in suburban rural areas. Sewerage and gas have been hooked up to some of the houses, suburban buses — even including night buses in the most privileged locations — as well as cheap taxi fares have appeared in some towns, and convenient shopping has been made possible by numerous chain stores. On the other hand, suburban towns have grown. Where once there were forests, there are houses; where once there were free spaces, car parks. Fast travel was replaced by traffic jams, and when a new lane of roadway was built, it was still taken up by cars. The houses built since the end of the 1990s are already in need of renovations. Former infants are finishing primary school; children have grown up; parents have grown older. Some people are deciding to go back to the city.

To the city! The returnees' praise of urbanity

The largest wave of suburbanisation coincided with a swelling real estate bubble and a surging wave of Swiss franc mortgages. Today, many houses outside the city are burdened with a mortgage that exceeds their market value. Selling would be unprofitable, even if someone wanted to buy a house in the suburbs at all and the banks agreed to it. This is why the wealthier people who had more favourable mortgages, houses in attractive locations or jobs in professions lucrative enough to put aside for another property over the past 15 years are returning to the city.

Also returning are the lucky ones, whom fate simply smiled on — they are coming back to an inherited flat or an attractive apartment they managed to buy in a good location. It is difficult to encounter the returnees, because there are few of them, but also because when they return to the city — usually to the Jeżyce

district in Poznań, attractive housing estates in Śródmieście in Wrocław, Żoliborz, Mokotów and Saską Kępa in Warsaw — they blend in with the landscape. They gladly buy second-hand flats, taught enough by experience that they want to see the place, its surroundings, talk to the neighbours, feel the atmosphere. Some of them are already effectively inoculated against visions promoted in real estate catalogues and developers' websites.

It was ugly where they came from, so the returnees get involved in matters important to ensure a high quality of life in their immediate surroundings. Nearly everyone I have spoken to has been working formally (in associations, neighbourhood groups, citizen budget campaigns) or informally for a better quality of city life. They read books on urban issues, participate in discussions on local development plans and become animators of local cultural events. In some places, such as in the Jeżyce district, their activities are an important part of the political game and the efforts to decentralise city management and to increase neighbourhood autonomy. For returnees, the suburbs are associated with the trauma of commuting and the need to subordinate duties and enjoyment to suburban bus timetables or access to their cars. They deal with this by walking, cycling and using public transport. Many of them had to think for a long time to remember when they last used their car. Shortly after, they mentioned that they were considering selling it. They are keen to take advantage of new forms of mobility and various urban facilities. They drive traffic to local shops and service outlets, once again make friends with retailers and neighbours, populate parks, squares, demand longer and better bicycle routes and more efficient access. They already know — with the time spent in traffic jams behind them, in which a car for a quarter of a million moved just as fast as one for 3,000 — that freedom of movement is gained in a much different way.

Having experienced for themselves that the suburbs provide little peace, quiet and greenery, they look for these qualities in the city. They choose districts and housing estates that offer the highest quality of life. They gentrify them, but — at least for now — they appreciate the authenticity of long-established shops and service outlets mixed with coworking offices, alternative cafés, niche perfume shops, etc. They are craving diversity and expect their fellow residents to celebrate, respect and enjoy it together. The homogeneity of the suburbs, the patterns of life there and just plain boredom make the returnees grateful recipients of all that the authorities of contemporary cities put on the 'urban stage'. Urban recreation, city holidays, urban culture inspirations, urban gardening, yoga in the city, coffee marathons, breakfast fairs and flea markets, half-marathons for running or just simple walks are all opportunities to practice their urban identity they eagerly take advantage of.

This conscious practice of urban identity in Polish conditions deserves to be emphasised. As Paweł Kubicki convincingly wrote,²³ cities and bourgeois behaviour patterns were for many centuries alienated from the pattern of Polish national culture, and the lack of one's own state at the key moment of formation of modern economic and socio-cultural relations closed the path for independent development of cities and the bourgeoisie. What is more, in the case of, for example, 19th-century Kraków, the patterns of feudal dependencies were very clearly maintained, and the horizon of aspirations was made up of noble models (possession of landed estates, titles, noble styles in clothes), and not bourgeois ones. In the absence of state structures, the Polish national identity was strongly shaped by the artistic imagination, and 19th-century art was based on Polishness seen as rurality, a manor house with a farm, rather than a culturally and ethnically alien city. The time of the Partitions consolidated

²³ Paweł Kubicki, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Kraków: Nomos, 2016.

such a view of the city, and the period between the wars and socialist reconstruction was not conducive to the creation of a modern bourgeoisie using democratically functioning public spaces and services — it was then that various manifestations of the process of urbanisation were observed, such as the dynamic growth of the percentage of migrants from the countryside to cities and the emergence of rural (small-town) life patterns in the city. As a result, Poland was an urbanising country, but not a more urban one. Hence the turn towards urbanity, observed in the last decades of the 21st century, is described as ‘inventing urbanity’.

The stories of moving from city to outside the city and back are stories of Polish urbanisation — they show how a vision of a good urban environment is created, which for some people replaces the myth of idyllic life outside the city. Suburban space is subject to similar selective transformations. On the one hand, those who could be the most active actors of change to make the suburbs better places to live are moving out. Their homes are left empty for some time, they decay, lowering the value of nearby properties. It is no longer possible to get them to pay taxes in their place of residence, and de-registering residents means a lower budget for the village. They will not do ‘last-minute’ shopping in a village shop, they will not press for green activities in the village, they will not help to organise a New Year’s concert in the parish.

On the other hand, there are those who do not have the option of returning to the city. It is up to them and the local authorities to adjust the space of suburban housing estates to the needs of their residents — both those who stayed, and those who replaced the people returning to the city, and finally those who are building hundreds of new houses in the suburbs.²⁴ Perhaps they will be active because they have no choice but to live in the suburbs and it is impossible for them to move out.

²⁴ <https://www.wp.pl/?s=https://www.money.pl/gospodarka/90-tys-polakow-ruszylo-z-budowa-domu-boom-nie-dotyczy-jednak-calej-polski-6481027971987585a.html&fbclid=IwAR22fsZDjVgghTeB43uj8tFu5AvKguQewO4E QjnZ9K-9As5NsfB393uisFw> (accessed 29 February 2020).

Suburbia, and what next?

The existence and functioning of suburban communities is a process that has changed over time. In recent years, there has been no systematic research on the residence and quality of life in suburban housing estates in Poland. The only diagnoses date back to the beginning of the first decade of the 21st century. At that time, it was difficult to talk about communities in suburban housing estates, because by moving into houses in suburban estates, the newcomers pursued goals defined in, on the one hand, mainly economic terms, and, on the other, individual ones — there was no room for social and collective aspirations to materialise. On the contrary, the expectations of living outside the city presuppose moving away from community (conflated with unwanted neighbours), establishing closer relations and being with other people. It can be assumed, however, that despite such individual goals, entering a community with features conducive to the emergence of a community spirit (relative homogeneity), functioning in conditions conducive to this (small area, small number of residents), will trigger the community aspirations for at least part of the population. During the course of the research, the influence of individual goals on the formation of social relations was so great that new residents usually entered into short-term, fleeting contacts with their neighbours and hardly ever developed them into more advanced forms of relations. Their resources necessary for community building — that is, knowledge of other people, trust built on this basis, involvement in local affairs — were very modest. If the residents, against all odds, wanted to express the emerging spirit of community, there were no places where this could happen. Why?

The specificity of the suburbanisation around big cities in Poland, which I have noted and described, also results from the

fact that it is mostly stimulated by the actions of individual entities — households that decide to buy a plot of land and build a house on it (with the help of a family or a contractor). Only some of the new buildings are the result of commercial activity of developers. This effect is much more pronounced in the vicinity of Warsaw than in the vicinity of the much smaller Wrocław — it depends on the size of the market of potential customers, their wealth and values, among which a home in a self-built house is valued higher than in a house bought (and furnished turnkey) from a developer.

Even stronger than in the vicinity of a big city, the specificity of the Polish suburbanisation is visible in villages located in the vicinity of small and medium-sized towns. It is difficult to find examples of larger development investments due to the relatively small market of potential customers. Individual construction dominates because the plots are gifts from parents or have been occasionally acquired from neighbours.

The influx of new residents is so large that the old village, both in architectural and social terms, is marginalised. The new residents reject traditional rural public spaces (sports pitches, community centres, church squares), although they know about their existence and are aware of the meetings taking place there. New public spaces, accepted by newcomers from the cities, are not established. The poor condition of rural public spaces reflects the condition of the suburban community.

The situation is no better in suburban housing estates built by developers. Rather, developers are interested in maximising the return on investment, which translates into not including well-designed and extensive common areas in housing developments, unless in the category of premium housing estates, with prices per square meter exceeding the market average.

Local authorities face an extremely difficult task. In order not only to govern the new residents, but to do so effectively and

profitably, they must first make the 'new people' conscious citizens of the suburbs. A significant part of the social and cultural capital of the settlers is still invested in the city. Many of them, who are not registered in the village, pay taxes in the municipality of their previous residence, vote there, go to church, spend their free time, read a city newspaper instead of a village one.

Can the appearance of common places change the attitude of residents? I am sceptical about whether and to what extent it is possible to influence the formation of a community. The small town model, considered by urban planners to be the ideal way of life, is not what modern suburbanites want, as they prefer to live in private (gated) housing utopias. Moreover, there is no evidence of a direct relationship between the spatial form of the housing development and the sense of community. However, there is a connection between the form of the space and the frequency of interactions that the residents enter into (thanks to the existence of public spaces, streets, common infrastructure). It is this aspect of the social life of suburban housing developments that should involve urban planners and architects who are concerned about the fate of suburban landscapes.